

Postępująca mizoandria. Wynik rosnącej siły feminizmu?

28 lipca 2018

Mizoandria. Temat dla mediów nieistniejący. Mizoandria. Temat dla badaczy niezbyt atrakcyjny. Mizoandria. Temat nieistotny dla działaczy społecznych, bo nie przynoszący korzyści finansowych. Mizoandria. Stan, który jest na tyle akceptowalny społecznie, że zaczyna być normą. Gdzie ci prawdziwi mężczyźni, prawda? Wyginęli wraz z prawdziwymi kobietami. Reszta żyje z nieprawdziwymi kobietami i zazwyczaj umiera szybciej. Słaba płęć.

Dzisiaj postaram się przekazać Wam jak w praktyce wygląda akceptowane przez społeczeństwo degradacja roli, czy statusu mężczyzn i jak bardzo przesuwają się granice w kierunku idealizowania kobiet – co buduje jawne nierówności. Jest to bardzo szkodliwe i każda normalna kobieta, która kocha swojego syna, chce dla niego dobrze, ale i kocha swojego ojca, brata, czy też swojego partnera – nie może dopuścić do dalszych zmian systemowych, w których rodzina na czele z mężczyzną przestanie przynosić odpowiednie korzyści. My, jako społeczeństwo jesteśmy jak ta sieć naczyń połączonych. Jedno naczynie zbijesz, pociągnie drugie ze sobą. Jak domino.

Jeśli mężczyzna ma listę wymagań wobec kobiet, to kobieta ma książkę wymagań wobec mężczyzn

Pamiętacie show „randka w ciemno”, który pokazał dobitnie, że nawet mało atrakcyjne kobiety nie były zainteresowane przeciętnymi, ale i ponadprzeciętnymi mężczyznami? Grymasiły w ostentacyjny sposób widząc nie najgorszego, ale nie topowego mężczyznę. Pamiętacie show Take Me Out, który pokazał skrajne

reakcje kobiet podyktowane wyglądem mężczyzn? Przypomnijcie sobie:

Zauważcie jak to wygląda w porównaniu bezpośrednio jednego mężczyzny do drugiego.

Jednoznacznie jeden mężczyzna dostaje ZERO głosów od kobiet, gdy zostają zapytane, czy by się z nim umówiły. Drugi dostaje 100% głosów na TAK. Atrakcyjność dla kobiet jest zero-jedynkowa. Albo wpadasz w kanon atrakcyjności, albo kompletnie nie. Nie ma, że jesteś średni i przeciętny. Jesteś albo atrakcyjny, albo nieatrakcyjny. Jak dobrze wiemy, atrakcyjni mężczyźni dla kobiet, to jedynie jeden, lub maksymalnie dwóch na dziesięciu spotkanych na ulicy. Maksymalnie 20% mężczyzn spełnia kryteria atrakcyjności dla kobiet. To musi budować niechęć kobiet, lub niezbyt przystępne zachowania do pozostałych 80% mężczyzn (powiedzmy ze sporą granicą błędu do 20%, ponieważ cechy mieszane mogą z czasem zostać na siłę zaakceptowane). W tej grupie MUSZĄ być mizoandryczki zawiedzione poziomem mężczyzn, mimo, że jest to problem biologiczny. To musi budować związki na bazie fałszu i nieczystych intencji, kiedy kobieta zmusza się do seksu, aby jedyne co to uwieść mężczyznę, a nie żeby wyrażać wobec niego prawdziwe uczucia (w takich oszukanych związkach seks bardzo szybko jest odstawiany po stronie kobiety). Nie starcza samców alfa, by rozdysponować ich dla każdej kobiety. Kobiety, która uznawana jest za ważniejszą płć.

Dlaczego tak jest? Ponieważ kobiety z chwilą urodzenia uzyskują wysoki status społeczny i dlatego nie rozumieją trosk mężczyzn. Skąd myśl o wysokim statusie? Bo mogą urodzić dziecko. Tyle starczy (przetrwanie). Nie ma równości, że mężczyzna za samo zapłodnienie uzyskuje wysoki status. Nie ma tak, że mężczyzna przeciętny dostanie opiekę od kobiety, czy będzie adorowany. Mężczyźni w czasie życia będą oferowali kobietom zasoby, tylko dlatego, że są kobietami. Te kobiety będą podobały się większości mężczyznom i będą mogły budować

swoją samoocenę na pochlebstwach tony mężczyzn (szczególnie dzięki internetowi i portalom społecznościowym). Mężczyzna, aby wywalczyć wysoki status społeczny musi zrobić o wiele więcej i jest to praca rozłożona w czasie. W czasie, który nie jest dawany przez kobiety (przychodzenie na gotowe, zamiast wspólnego rozwoju i wsparcia, które było niegdyś rolą kobiet).

Nawet dobieranie się płci nie jest równe

Nawet jeśli kobieta była zainteresowana powiedzmy mężczyzną 7 czy 8/10 z wyglądu, to on mógł szybko zostać zdyskwalifikowanym, gdyby powiedział, że pracuje w średnio dochodowej pracy. Takich widełek (check-listy) jeśli chodzi o cechy mężczyzn, kobiety mają co nie miara i potrafią odrzucać mężczyzn jeden za drugim, tylko dlatego, że dany mężczyzna JUŻ TERAZ nie wpasował się do sztywnego obrazu mężczyzny ich życia. Kobiety szukają partnerów kryteriami, które są mało realistyczne i trudne do wypełnienia. Nie ma żadnego zdziwienia, że jest coraz więcej pretensjonalnych, płytkich i roszczeniowych singielek, które całe życie czekają na księcia z bajki, a który się nigdy nie pojawi. W Japonii biją na alarm, ponieważ społeczeństwo nie rozmnaża się, ani nie uprawia seksu. Myślicie, że to nie wynik hipergamii kobiet? [Japończycy kobietom podobają się jeszcze mniej](#), niż u nas na tak zwanym „Zachodzie”.

Nie inaczej jest w USA, gdzie ponad 30% ludzi nie uprawia seksu po 30 roku życia, a w Polsce około 65% par nie uprawia seksu minimum raz w tygodniu i zazwyczaj to kobiety go odmawiają! Jest wiele czynników, które na to wpływają, ale jednym z zapominanych jest hipergamia i niechęć kobiet do mężczyzn niezblizonych do poziomu „księcia z bajki”, a która musi także powoli budować niechęć mężczyzn do takich kobiet (i widzimy zainteresowanie seks lalkami w efekcie). Większość związków jest niedobrana, bo kobiety pragną JEDYNIĘ swojego

genetycznego odpowiednika, którego trudno im znaleźć!

Ale zauważcie. My mężczyźni, zachowujemy się tak samo wobec WSZYSTKICH kobiet. Dziewczyna musi być NAPRAWDĘ brzydka i okropna z charakteru, żebyś nie chciał jej do związku, ani jeśli chodzi o seks. U kobiet wygląda to absolutnie odwrotnie w proporcjach. Kobiety przyjmują tylko NAJLEPSZE MĘSKIE OPCJE. Odpowiada za to między innymi testosteron, hormon płciowy, którego kobiety mają PIĘĆ RAZY MNIEJ. Oznacza to, że mniej prawdopodobne jest znalezienie przez kobiety faceta dla nich atrakcyjnego, czyli do którego poczułyby emocje i z którym chciałyby uprawiać seks. Nauka popiera to co mówię. Dlatego mężczyźni „sprzedający” seks kobietom, zachowują się jak sprzedający lód Eskimosom. Po co kobietom z niskim testosteronem oferty seksu, którym są bombardowane przez facetów!? Kobiety tego nie chcą, a jednak są emocjonalne – chcą też atrakcyjnych dla nich mężczyzn. I zaczynają się brzydzić, tych wszystkich zdesperowanych mężczyzn, którzy są ich spragnieni, gdyż uważają ich za słabych, nieatrakcyjnych i nieprawdziwych. To musi budować mizoandrię i poczucia bycia od nich lepszą. Gdyby kobietom łatwiej byłoby aktywować emocje, to mogłyby zadowolić się innymi mężczyznami, ale to jest nierealne, bo biologia tego nie przewidziała, a kultura obecnie tej sfery nie kontroluje. Dlatego kobiety nie decydowały kiedyś o związkach, ponieważ lekcewały większość mężczyzn jako genetycznie do nich niedopasowanych. To nie ma związku w ogóle z żadnymi kryzysami męskości, tylko TAK ZAWSZE BYŁO.

Ale roszczeniowe kobiety nie są problemem. Problemem jest to, że takie kobiety tworzą dalsze opinie, które chłoną inne, jeszcze niezeepsute kobiety. Tworzą mizoandrię, bo przecież uznają, że żaden mężczyzna nie potrafi im dogodzić. Żaden mężczyzna nie spełnia ich standardów. Żaden mężczyzna na nie nie zasługuje. KRYZYS MĘSKOŚCI! A że są to nierealistyczne wymagania, ponieważ te kobiety w swoim kryzysie stały się NARCYSTYCZNE? W tych kobietach jest zawód na samych sobie i są

to projekcje przerzucane na mężczyzn. W tych kobietach jest moda, która każe im szukać niemożliwego. W tych kobietach nie ma człowieka. Te kobiety w najmniejszym procencie nie zasługują, by ktoś wartościowy się nimi zainteresował i to się dzieje, ale problemu nie widzą – nie chcą się rozwijać, nie chcą być świadome, nie chcą wносить wartości dla mężczyzn. W ten sposób spłycają wszelkie swoje relacje i dlatego też wygląd stanowi dla nich jeden z najważniejszych czynników atrakcyjności. Nie dziwi fakt, że mężczyźni stają się mniej chętni do oddawania wszelkich starań na rzecz kobiet, które nie wymagają od siebie odpowiednich zachowań i cech dla mężczyzn. I to nie szkodzi tylko im, bo w sumie co nas obchodzi jakiś procent kobiet, które zostaną z kotami, lub jakimiś beta mężczyznami, którzy będą przez nie nękani psychicznie, niekochani, wykorzystywani finansowo, czy nie będą mieli seksu? Jest na to przyzwolenie społeczne, więc takie zachowania będą się mnożyć. Pojedyncze zachowania będą zachowaniami grup, a następnie grupy zdominują jednostki, które opierają się zmianom. Takie zachowania są też skutkiem rozpieszczania danych grup społecznych i zrzucania z nich odpowiedzialności, nazywając to równością.

Promowania niezdrowego trybu życia ciąg dalszy

Wśród feministek nie ma takich badań w obiegu, ponieważ musiałyby wносить o równość. Zobaczmy, że ponad sto tysięcy osób potrafi się podpisać pod tezą, że dany film kłamie jakoby bycie szczupłym miało by nie być atrakcyjniejsze, niż bycie grubym.

Jak myślicie, w tym [proteście wobec Insatiable](#) chodzi naprawdę o LUDZI z nadwagą? Chodzi o kobiety i mężczyzn? Nie! Chodzi wyłącznie o kobiety, którym ma się pozwalać być jak najmniej ZDROWYMI, jak najmniej atrakcyjnymi, jak najmniej dbającymi o siebie i chcą zmuszać do tego, by były uznawane za atrakcyjne!

Należy wręcz udawać, że natura ludzka nie toleruje braku zdrowia, ale jednak tylko u kobiet. Bo gdy dochodzi do głosu hipergamia kobiet i wszelkie ich zawyżone w stosunku do mężczyzn wymagania, to larum nie może zostać podniesione, mimo, że jest o wiele bardziej szkodliwe, niż zachęcanie do „nie bycia grubą”. Grubych ludzi jest praktycznie tyle, ile alfa mężczyzn. JEST TO MNIEJSZOŚĆ. Co z większością ludzi? Co z ludźmi, którzy mają problemy i wady, których nie da się zmienić, gdy otyłość w wielu przypadkach jest do zmiany? O roszczeniowości otyłych pisałem w artykule [„Grube dziewczyny zasługują na przystojniaków”](#).

Kobieta – dobra, mężczyzna – zły

Kłamliwe stereotypy chcą jednocześnie byśmy traktowali mężczyzn jako płęć gorszą, płytką, mniej dobrą wewnętrznie, czy brzydką (bajka o Pięknej i Bestii), gdy kobiety opisywać tylko w dobry sposób (krytyka jest zakazana). To się dzieje i na to jest przyzwolenie. To się dzieje i to zdobywa poklask. Przypomnijcie sobie kto wygrał Eurowizję i z jakim repertuarem. Feministka Netta, która śpiewała: „Spójrz na mnie, jestem pięknym stworzeniem.” i „Sprowadzę cię do parteru, zmuszę żebyś patrzył na mnie.”.

Jakby mężczyzna zaśpiewał coś takiego, to oczywistym by było zarzucanie mu nienawiści do kobiet, szowinizmu i traktowania przedmiotowego. Bo jak to tak? Kobietę sprowadzać do parteru? Do czegoś zmuszać? Chociaż niejedna ma takie fantazje... ale nie feministka i nie ci odpowiedzialni za tworzenie konfliktów damsko-męskich tam na górze.

Mężczyzn obrażać i ośmieszać dzisiaj można. Przecież to celowa propaganda. Celowe przepychanie swojej ideologii przy pomocy popularnych programów.

Przykładów na szerzącą się bezpośrednią (jawną) i niebezpośrednią mizoandrię jest zdecydowanie więcej. O tym można trochę przeczytać w artykule [„Kobiety nienawidzące](#)

mężczyzn i mężczyźni Zeta".

Kilka cytatów z tego tekstu:

„Mężczyźni dzisiaj są też przedmiotem podszytych pogardą żartów obecnych w popkulturze. Drwi się z nas w dowcipach, gazetowych komiksach i popularnych sitcomach. W amerykańskich kioskach można kupić koszulki i kubki z napisami: „Kobiety rządzą. Mężczyźni się ślinią”, „Chłopcy są głupi. Ukamienuj ich”, „Martwi mężczyźni nie gwałcą”, „Tak wielu mężczyzn. Tak mało amunicji”, „Jak nazwiesz mężczyznę z połową mózgu? Obdarowany”.”

„Zauważamy to. Zauważamy dyskryminację i zapominanie o mężczyznach. Widzimy, że próbuje się nas wszystkich zrównać z najgorszymi mężczyznami, jacy istnieli jak Adolf Hitler, Józef Stalin, Pol Pot, Idi Amin, Charles Taylor, Nicolae Ceaușescu, Slobodan Milošević, Saddam Husajn, czy Osama bin Laden.”

„Z drugiej strony te pojedyncze przypadki mężczyzn mają według feministek pokazywać, że w każdym mężczyźnie tkwi taka zła jednostka. Aczkolwiek zapominają, że przecież jest wielu mężczyzn, o których nie słychać, ale którzy są pomocni w życiu. Którzy nawet kobiety ratują z opresji, którzy pomagają w karierze, znalezieniu pracy, utrzymują je, opiekują nimi, walczą o nie fizycznie, czy w pracy tracąc zdrowie. Ryzykują. I o nich nikt nie pisze jak o bohaterach, bo lud potrzebuje wielkich bohaterów, zbawców, jak Chrystus, by byli zapisani w księgach, annałach historii. Wynika to tylko i wyłącznie z tego powodu, że od mężczyzn wymaga się więcej.”

Bawią mnie niezmiernie te wszystkie pretensje feministek i środowisk lewicowych o złych stereotypach godzących w kobiety. Z łatwością można je skontrolować, pokazując, że istnieje wiele stereotypów, które niezasłużenie przypisują też dobre cechy do ich płci. Na kobiety od wieków mówi się „płeć piękna”. Tyle, że która płeć musi się małować? Która musi zakrywać szereg swoich wad wszelakimi sposobami, w tym bardzo częste problemy

z cerą? Której płci dano możliwość oszukiwania odbioru jakości jej genów, by zwiększać swoje możliwości matrymonialne? Feministki powiedzą, że to SPISEK NIENAWIDZĄCYCH ICH MĘŻCZYZN. Że to mężczyźni każą im się malować i my wymagamy od nich wyglądu. I, że powinniśmy zmniejszyć wymagania, akceptować grube, niedbające o siebie kobiety, które na dodatek same mają gigantyczne wymagania wobec swojego partnera i cały czas chodzą niezadowolone. Takich stereotypów jest więcej, jak chociażby kochanie przez kobiety za wnętrze, że przemoc ma płeć męską, czy też to, że kobiety nie lubią seksu i są bardziej cnotliwe...

Fałszywe, zawodowe ofiary, krzyczą głośniej o swoim małym (lub fikcyjnym) cierpieniu

Te kobiety nie widzą, że dostały tysiące ułatwień, których nie mają mężczyźni, by im się łatwiej żyło. One nie widzą, że duży odsetek mężczyzn nie wyraża niezadowolenia i przymyka oko na wszelkie wady kobiet, a przez co kobiety wykształcają nieobiektywną samoocenę. One nie widzą, że w przypadku oskarżeń o złe traktowanie stosuje się domniemanie niewinności na kobiecie, a domniemanie winy na mężczyźnie. One nie widzą, że nie muszą praktycznie wносить niczego do związków, nie muszą praktycznie się starać, by stworzyć sobie warunki do reprodukcji i nie muszą w mężczyznę inwestować. One nie widzą, że nie muszą mieć charakteru, intelektu, zaradności, pewności siebie, siły, zasobów, pasji, ani pieniędzy, a przynajmniej nie na takim poziomie jaki kobiety wymagają od mężczyzn. One nie widzą, że wymagania w zawodach wobec kobiet są zdecydowanie niższe, niż dla mężczyzn. One nie widzą tej dobrej strony medalu, tylko skupiają się na jednym, małym aspekcie, który nie jest dla nich przychylny i wyolbrzymiają go. One chcą głośno krzyczeć, by być zauważonymi w swoim fikcyjnym cierpieniu. One chcą być akceptowane, jak małe

dzieci. Za nic. Bezinteresownie, bezwarunkowo. Chcą być kochane i pożądane, nawet wtedy gdy nie wnoszą niczego wartościowego, ani nawet nie wyglądają atrakcyjnie (równocześnie wcale nie uwielbiają mężczyzn kompletnie nieatrakcyjnych). I żeby nie przyznać się przed sobą do tego kim są, wolą robić z siebie ofiary, by zyskać zainteresowanie. Tyle, że ofiara zawsze potrzebuje sprawcy, a sprawca ofiary, by funkcjonować.

Jest jakiś procent mężczyzn, którzy robią dokładnie to samo i są fałszywymi ofiarami, ale powiedzmy sobie szczerze – nie zachęcamy do tego nigdzie. Rozwój, wzięcie odpowiedzialności za swoje wady, zrozumienie natury płci przeciwnej, nauka nowych umiejętności. Dbanie o zdrowie, samopoczucie. I tak dalej i tak dalej. To jest ważne i to przekazujemy. Większość mężczyzn, jeśli cierpi, to w ciszy. Żadna prawdziwa ofiara nie chce się wychylać z tym, że jest ofiarą. Żadna prawdziwa ofiara nie widzi w tym powodu do dumy, ani do tego, by żądać praw dla siebie. Żadna prawdziwa ofiara, która cierpi nie będzie o tym opowiadać co 5 minut każdemu, jeżdżąc po telewizjach, marszach i paradach, by pokazywać jak bardzo cierpi: agresją, lub będąc totalnie wyluzowaną. Chociaż wśród narcystycznych ludzi widzimy też tzw. krokodyle łzy – łzy fałszywe i łzy na zawołanie. Łzy, które są kolejną z manipulacji, by osiągać swoje cele podyktowane złymi intencjami.

Przez wszystkie fałszywe ofiary na które jest moda, realne ofiary cierpią dużo bardziej, bo są lekceważone. Cierpią też męskie ofiary, bo na to nie ma przyzwolenia. Bo nie ma empatii wobec mężczyzn. Wszelkie zasoby dobroci „serca” są kierowane ku kobietom, niezależnie czy zasługują na to, czy nie. I w drugą stronę. Mężczyźni czy są dobrzy, czy nie, czy ofiarami, czy nie, nieobiektywnie zasługują na potępienie według nich, a nie na współczucie, zainteresowanie, czy pomoc.

Jesteś mężczyzną, to jesteś sam, a nawet inni przeciw Tobie i musisz wszelkie bariery pokonywać, by udowodniać męskość. I

nikt tego nie widzi, bo nie jesteś szanowaną płcią, póki nie jesteś w top 20% mężczyzn. To jest coś obiektywnego, to jest coś czego należy być świadomym i porzucić fałszywe nadzieje. To nie jest uzalanie się nikogo, bo raz, że jest to nieskuteczne, a dwa, że zmarnuje się więcej czasu na takie rzeczy, niż na jakieś realne zmiany. Ale realne zmiany najpierw muszą być podyktowane INFORMACJĄ.

Kobiety nadal będą przesuwac granice, ponieważ taka jest ich natura. Dzieci też wchodzi na głowę rodzicom, a zadaniem rodzica jest postawić im granice. Tyle, że narcystyczni ludzie w tych „wyjątkowych” grupach społecznych, uważają każdą granicę za nękanie, za uciemiężanie, za przemoc, mimo, że to TE grupy stosują przemoc i nienawidzą grupy, która jedynie broni się przed eksploatacją, czy też poniżeniem. Ale do nich to nie dociera, bo im się należy tolerancja, jak sądzą. Jeśli jesteś mężczyzną, to nie masz absolutnie żadnego prawa zgłosić sprzeciwu, bo albo będziesz uznany za kogoś kto nienawidzi ich, albo za kogoś kto się użala. Masz tylko dwie łatki i dwie negatywne: słaby, lub agresor. I nie możesz w to uwierzyć, bo będzie po Tobie i po Twoich zmianach.

TO ROLA NORMALNYCH KOBIET, KTÓRE PIERWSZE POWINNY WYJŚĆ NA PRZECIW INNYM, TOKSYCZNYM KOBIETOM

Kobiety mają o wiele większy wpływ na inne kobiety, niż mężczyźni! Ba, kobiety mają wielki wpływ na budowanie i kształtowanie mężczyzn! Wpływ kobiet na kulturę jest ogromny. To jest ogromna władza. Tyle, że jest źle wykorzystywana, nie w tym kontekście co trzeba i nie w tym kierunku co trzeba.

Mężczyźni jednak muszą coś zmienić, zareagować, dołączyć do męskiej społeczności i ją wspierać, a nie być pasywnymi jak kobiety. Kobieta zawsze dostanie profit w sytuacji bycia ofiarą i każda potwora znajdzie amatora. Mężczyzna nie. Każdy

mężczyzna musi to wiedzieć. Jeśli mężczyźni się nie zmieniają i będą akceptującymi, to kobiety tym bardziej będą nadal popychać swoje naturalne predyspozycje do eksploatacji i szerzenia nierówności, twierdząc, że jest to walka o równość. Kobiety będą myśleć o sobie i ewentualnie o swoim potomstwie coraz silniej. To trzeba wiedzieć. Mężczyzna zawsze będzie jedynie narzędziem i jeśli państwo przejmuje role mężczyzn, to nawet do tego nie będzie potrzebny.

Dlatego po co mężczyzna ma się starać? Po co on ma być aktywnym? Od niego niewiele już zależy. Po co mężczyzna ma chcieć ślubu i dzieci, jeśli to wszystko jest budowane dla korzyści kobiet, a dzieci są jej własnością? Dlaczego mężczyzna ma chcieć wypruć sobie żyły dla kogoś, kto nie jest odpowiedzialny, bo w razie problemu w związku taki związek zrywa, lub jeszcze wini za taki stan rzeczy tylko mężczyznę? Dlaczego mężczyzna ma podrywać kobiety i adorować, kiedy może zostać oskarżony o molestowanie? Tylko idiota, lub socjopata nieprzewidujący konsekwencji będzie to robił, a reszta normalnych mężczyzn się wycofa.

Nie ma takich możliwości, by społeczeństwo leczyło zaburzone kobiety wszelkimi przywilejami i ustawami, które jeszcze bardziej niszczą ich charakter. Ich problem nie leży w paranoicznym gnębieniu przez wszechobecny patriarchat, tylko one nie lubią samych siebie i nie robią nic, by to zmienić. To tak samo jak kobiety oczekujące przyścia księcia na białym koniu, ale nie za bardzo wychodzą z inicjatywą, nie rozwijają się, by móc go sobą zainteresować. Najłatwiej jest im się pomalować. I tyle z pracy wykonanej dla mężczyzn. W jaki sposób w ich związku miałoby być lepiej, gdy całą czarną robotę ma odwalać mężczyzna? Problemem jest bierność tych kobiet, a nie żaden spisek w nie wymierzony. Problemem jest egoizm i zaabsorbowanie sobą tych kobiet. Problemem są roszczenia i nierealistyczne oczekiwania budowane na narcyzmie. To nie może się skończyć dobrze.

Kobiety narzekają i dostają to, czego chcą

Podawałem w jednym z poprzednich tekstów, jak od zawsze kobiety narzekają na wzrost i muskulaturę mężczyzn (przykład).

Zobaczmy, że dzisiaj nasz średni wzrost to ok. 177 cm wzrostu, ale już 100 lat temu mężczyźni średnio mieli 160cm! Czyli dzisiejszy przeciętny 174cm mężczyzna byłby hiperduper samcem afa w tamtych czasach. Dziś to za mało. Narzekania kobiet jednak zostały wysłuchane – ale 100 lat później.

Wiecie co z tego wynika? Dwie rzeczy. Po pierwsze, że kobietom nie dogodzisz, bo zawsze będą chciały więcej. Po drugie, że jeśli dzisiaj kobiety narzekają na brak prawdziwych mężczyzn, to za około 100 lat tacy mężczyźni będą wiedli prym i te życzenie kobiet zostanie spełnione. I nie zdziwi mnie to, jeśli będzie to inna kultura, niż białego, cywilizowanego mężczyzny, wychowywanego przez te same kobiety...

Tak się decyduje o własnej klęsce.

Autorstwo: Swiadomosc-Zwiazkow.pl

Źródło: WolneMedia.net